

## Jak więźniowie Nikołaja Repnina radzili sobie z cenzurą podczas pobytu w niewoli kałuskiej?

s. 73-80

Krystyna Maksimowicz

Krystyna Maksimowicz

## Jak więźniowie Nikołaja Repnina radzili sobie z cenzurą podczas pobytu w niewoli kałuskiej?

Przed ćwierćwieczem wydałam pięć listów Seweryna Rzewuskiego z niewoli rosyjskiej, kwitując je kilkoma zdaniem<sup>1</sup>. Po latach przyszło mi wrócić do tej kwestii, by spojrzeć na korespondencję więźnia Repnina w kontekście cenzury, z którą musieli radzić sobie deportowani senatorzy. Prawdopodobnie są to jedyne zachowane z czasu niewoli kałuskiej listy hetmanowicza, który w 1767 r. podążył na miejsce wygnania razem z biskupami (Józefem Jędrzejem Żaluskim i Kajetanem Sołtykiem) oraz ze swym ojcem Waławem. Powrót do kraju deportowanych nastąpił dopiero w styczniu 1773 r.

Odcięci od kraju więźniowie pragnęli kontaktu z rodziną czy przyjaciółmi, jednakże nie było to takie proste, ponieważ musieli otrzymać zgodę na korespondowanie, i co za tym idzie — mieć czujność na zawartość poczty, która podlegała cenzurowaniu. O tym, czy poczta więźniów dojdzie do rąk adresatów, decydował wszechwładny Nikołaj Wasilijewicz Repin, od końca 1763 r. nadzwyczajny poseł rosyjski w Polsce obok Hermana Karla Keyserlinga, a w roku następnym — już po śmierci Keyserlinga — samodzielnie rządzący ambasador rosyjski w Rzeczypospolitej. Ostatnia audiencja Repnina odbyła się 8 czerwca 1768 r., czyli niedługo po zawiązaniu konfederacji barskiej.

O wielkiej roli dyplomaty rosyjskiego, jaką odegrał wówczas w Polsce, pisano wielokrotnie. By jednak nie pozostawiać tego stwierdzenia gołosłownym, przytoczmy choćby dwie wypowiedzi cudzoziemców z lat 1765–1767, mające znaczenie dla tego studium: profesora uniwersytetu w Getyndze Christiana Gottloba Heynego i młodego

---

<sup>1</sup> Zob. K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w Rosji w świetle swej poezji*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Prace Historycznoliterackie”, nr 8–9: *Studia nad Oświeceniem*, Gdańsk 1985, s. 43–47.

polityka angielskiego Jamesa Harrisa, obie dobrze współbrzmiające z innymi współczesnymi opiniami.

Ponieważ przedstawiona przez Heynego relacja (pisana na gorąco) z Repninem w roli głównej nie jest znana, warto więc podać ją w całości:

Przed kilku dniami książę Repnin, jedząc ze zwykłą sobie chciwością, na jednym z obiadów udławił się kością, która mu w poprzek w gardle zatrzymała się tak dalece, że się zaledwie nie udławił, stąd wielka powstała wrzawa. Posłano zaraz po doktora rodziny królewskiej („*familia sacra*”) oraz po doktora Lagenie, ale ci wszyscy aż do tej chwili kości z gardła wydobyć nie mogą, po czym już po kilkakrotnie zaczął plwać krwią, czyli raczej ma uderzenia krwi i jest bardzo niebezpiecznie chory. Gdyby ten książę zwierzę umarł, to by nie było wielkiej krzywdy dla nas, gdyż większego głupca i grubianina trudno byłoby znaleźć w jego dzikiej ojczyźnie, co by jego zastąpił miejsce<sup>2</sup>.

Harris z kolei przyznawał Repninowi „o wiele większą rolę niż królowi” polskiemu i dodawał na temat ambasadora:

Prawdziwie gorszący jest ton wyższości, jaki przybiera wobec najznakomitszych osób [...]. Sprawuje despotyczne rządy w delegacji i zmusza natychmiast do milczenia każdego, kto ośmiela się sprzeciwić jego woli, mówiąc, że to nie podoba się cesarzowej [...]. Traktuje wszystkich równie wyniośle — nawet króla<sup>3</sup>.

Co więcej, Repnin nie szanował żadnej religii, co było znaczące w kontekście porwania senatorów. Jako prowokację należy uznać fakt, że z jego polecenia — czytamy dalej w *Dzienniku* Harrisa — odbyło się w Warszawie przedstawienie teatralne w środę popielcową, „co – jak można było przewidzieć — spotkało się z bojkotem ze strony Polaków”<sup>4</sup>. Pomijając jednak władczy charakter, jak też akcje prowokatorskie ambasadora rosyjskiego odnotowane przez Harrisa, dostrzegł on (w przeciwieństwie do Heynego) w Repninie człowieka, co – jak się wydaje — mogło mieć wpływ na decyzje dotyczące postępowania z deportowanymi senatorami.

Wróćmy jednak do myśli wyrażonej na początku artykułu, odnoszącej się do kontaktów więźniów ze światem zewnętrznym, które mogłaby im zapewnić koresponden-

---

<sup>2</sup> Relacja Heynego z 30 stycznia [1765]; przekład XIX-wieczny w rękopisie Biblioteki Polskiej w Paryżu, sygn. 66, s. 132–133.

<sup>3</sup> J. Harris, *Dziennik pobytu w Polsce: 1767*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wst. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 294.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 303.

cja choćby z niewielką (ograniczoną) liczbą osób. Kazimierz Rudnicki, autor cennej monografii Kajetana Sołtyka, omawiając pobyt więźniów w niewoli kałuskiej, podał: „listy [...] wolno było pisywać, ale przechodziły one przez kontrolę w Petersburgu”, czego rezultatem był taki stan rzeczy, iż „przez lat cztery, aż do 1772 więźniowie byli zupełnie odcięci od świata, nie otrzymując znikąd wieści ani ich udzielając, co wywołało w gazetach zagranicznych najdziwniejsze opowieści” o życiu porwanych<sup>5</sup>. W tej samej publikacji Rudnickiego znajdujemy także wiadomość dotyczącą sposobu dostarczania więźniom poczty, którą dołączano do „pakietu ekspediowanego z Warszawy przez posła rosyjskiego do Petersburga, skąd po przejrzeniu odsyłano ją do Kaługi”<sup>6</sup>.

Z poglądami Rudnickiego możemy się zgodzić tylko częściowo, czyli w sprawie cenzury petersburskiej i dezorientacji w Polsce na temat losu więźniów. O kontrolowaniu poczty wspominał Seweryn Rzewuski w liście do Michała Jana Paca, pisany najprawdopodobniej w końcu 1767 r., w którym prosił o przekazanie mu wiadomości dotyczących sytuacji w kraju. Znajdujemy w nim następujące zdanie: „list raczej nie dojdzie, jeśli go nie pošlesz do kancelarii ks. Repnina i to otwarty”<sup>7</sup>.

Michał Pac jest adresatem aż trzech listów Seweryna Rzewuskiego z niewoli. Poświęćmy więc temu adresatowi kilka zdań, choćby w kontekście powiązań z Rzewuskimi. Z pewnością nie bez znaczenia był fakt, iż w 1763 r. Pac podróżował do Drezna razem z najstarszym bratem Seweryna — Stanisławem Ferdynandem Rzewuskim, by m. in. poinformować Augusta III o obawach związanych z wkraczaniem Rosji w sprawę Polski<sup>8</sup>. Na początku grudnia 1767 r., a więc podczas trwania sejmu, z którego porwano senatorów, Pac przedstawił w izbie pogląd na temat traktatu o różnowiercach, proponując podpisanie go pod warunkiem ogłoszenia przez imperatorową rosyjską „deklaracji względem praw i ugruntowania wolności narodu”, czym wprawił w gniew Repnina<sup>9</sup>.

Trudności związane ze skąpym przepływem informacji z obu stron inspirowały do spekulacji odnoszących się do uprowadzonych z Warszawy polityków.

Ja rozumiem, że w Warszawie mniemają, że ja umarłem, albo że jestem wywieziony na osadzenie nowych kolonii w Ameryce –

– pisał Seweryn Rzewuski, tłumacząc taki stan rzeczy brakiem łączności z przyjaciółmi („Nicht do mnie z tyłu przyjaciół nie pisze”), czego mu zresztą bardzo bra-

<sup>5</sup> K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków–Warszawa 1906, s. 186.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>7</sup> S. Rzewuski do M. Paca, autograf w Bibliotece PAU–PAN w Krakowie, sygn. 1091, k. 118.

<sup>8</sup> Zob. W. Szczygielski, *Pac Michał Jan*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 729. Zob. też: Z. Anusik i A. Stroynowski, *Rzewuski Stanisław Ferdynand*, hasło w: *ibidem*, t. 34, Wrocław 1992, s. 160.

<sup>9</sup> W. Szczygielski, *op. cit.*, s. 730.

kowało. A prosząc brata, by pomógł mu w nawiązaniu kontaktu z bliskimi osobami, pozostawał z nadzieją na odzew z ich strony<sup>10</sup>.

Pisane z miejsca wygnania listy Seweryna Rzewuskiego przeczą stwierdzeniu Rudnickiego na temat całkowitej niemożliwości komunikowania się deportowanych z kimkolwiek aż do 1772 r., czyli niemal przez cały czas pobytu w niewoli. Wprawdzie korespondencja młodego Rzewuskiego nie jest datowana, bo tego nie wolno było robić więźniom, w związku z czym każdy list zawiera formułkę: „bez daty”, ale treść poczty wskazuje, że powstała niedługo po porwaniu, to jest jeszcze w 1767 lub na początku następnego roku. Są to wiadomości typu: „niedziel sześć, jak siedzę na miejscu”<sup>11</sup> czy dopytywanie o ewentualne złożenie pieczęci kanclerskiej przez Zamoyskiego albo namomknienia o obradującym w Warszawie sejmie<sup>12</sup>. Za wskazaną wyżej datacją przemawiają również dodane do nazwisk adresatów sprawowane przez nich urzędy i pełnione funkcje: Józef Rzewuski określony został jako poseł chełmski na sejm 1767 r., a Michał Pac jako starosta ziołowski, a nie marszałek konfederacji zorganizowanej przez niego w Nowogrodku na początku października 1768 r., nie mówiąc już o późniejszym awansie na marszałka generalnego koronnego, który to urząd sprawował w czasie nieobecności Michała Krasińskiego. Niepodważalnym argumentem za wskazaną wyżej datacją korespondencji Seweryna Rzewuskiego jest list adresowany do jego stryja, wojewody podolskiego Michała Józefa, zmarłego w 1769 roku<sup>13</sup>.

W jednym z listów młodego więźnia, najpewniej pierwszym, mówi się o otrzymanym pozwoleniu na prowadzenie korespondencji:

Wolność pisania, którą mi dają — czytamy w poczcie do Paca — jest jedyną konsolacją moją... Jednom miał trosków przyczynę, a ta była, żem do Ciebie pisać nie mógł, kochany Przyjacielu. Chwała Bogu — i tej teraz pozbyłem się, a wyrokiem JW. Stróżów moich, najmiłsza mi w życiu zabawa jest pozwolona<sup>14</sup>.

Identyczne jak w cytowanym wyżej liście sformułowanie odnoszące się do otrzymanej „wolności pisania” pojawiło się w nadmienionej wcześniej korespondencji Rzewuskiego do jego stryja Michała Józefa<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> S. Rzewuski do J. Rzewuskiego, starosty drohobyckiego, autograf w Bibliotece PAU–PAN w Krakowie, sygn. 1091, k. 114.

<sup>11</sup> S. Rzewuski do M. Paca, *op. cit.*, k. 112.

<sup>12</sup> Zob. *ibidem*, k. 118.

<sup>13</sup> Zob. S. Rzewuski do M. J. Rzewuskiego, wojewody podolskiego, autograf w Bibliotece PAU–PAN w Krakowie, sygn. 1091, k. 116.

<sup>14</sup> S. Rzewuski do M. Paca, *op. cit.*, k. 120.

<sup>15</sup> Zob. S. Rzewuski do M. J. Rzewuskiego, wojewody podolskiego, *op. cit.*

Co więcej, list Seweryna Rzewuskiego do jego starszego brata, Józefa, świadczy, że była między nimi wymiana myśli, na co jednoznacznie wskazują słowa: „List kochanego Brata i Dobrodzieja z największym czytaliśmy ukontentowaniem”. Ponadto Rzewuski prosił brata, by ten przekazał wiadomości na jego temat bliskim mu osobom, to jest Janowi Radwańskiemu, Józefowi Zagórskiemu i Ignacemu Golejewskiemu<sup>16</sup>. Dwaj ostatni zaraz po porwaniu senatorów, to jest 16 października 1767 r., wystąpili w sejmie w obronie Rzewuskich. A zatem istniał jakiś przepływ informacji między członkami rodziny, i jak można sądzić — między osobami związanymi z więźniami, tyle tylko, że przekazywane wieści przechodziły przez ręce cenzora, o czym zresztą korespondujący wiedzieli.

Mając świadomość cenzury, zarówno nadawcy, jak i odbiorcy poczty próbowali różnych sposobów przemylenia wiadomości podlegających zakazowi przekazu, na co wskazuje zachowana korespondencja Rzewuskiego. Z kolei kapituła krakowska, która nie otrzymywała odpowiedzi na pocztę kierowaną do Kajetana Sołtyka, wysłała do Kaługi zaufanego człowieka, komisarza Winklera przebranego za żebraka, by za jego pośrednictwem nawiązać kontakt z biskupem. Misja zakończyła się sukcesem: Sołtyk przekazał do Krakowa długi list adresowany do zarządzającego diecezją kanonika Józefa Olechowskiego, ale nastąpiło to – jak podał Rudnicki — dopiero w 1772 r., a więc pod koniec pobytu senatorów w niewoli<sup>17</sup>.

Wróćmy jednak do poczty, zawierającej — bądź co bądź — intrygujące wiadomości. Mowa o liście do Michała Paca, w którym Seweryn Rzewuski przedstawiał swoje i ojca miejsce odosobnienia, wykorzystując do tego fakt osadzenia go w nietuzinkowym pomieszczeniu, obitym charakterystyczną tapetą. Zapewne sądził, że odtworzenie wyglądu malowidła na ścianie może naprowadzić na ślad lokalizacji osadzonych senatorów. Pomysł był znakomity: zdobiącą ścianę scenę mitologiczną odtworzono w liście szczegółowo w formie zrodzonej w głowie piszącego osnowy poematu epickiego, co stanowiło kamuflaż do identyfikacji miejsca. Na taką interpretację wskazują słowa zawarte w liście:

Rzuciłem jakoś okiem na obicie pokoju, w którym stoję, a zobaczywszy na nim Wenerę gołą, tak mi jej piękność w myśl uderzyła, że przedsięwziął pisać o niej te *poema epicum*, którego będzie tytuł *Kuper Wenery przemieniony w gwiazdę*<sup>18</sup>.

Po tej deklaracji zostania duchem wierszopiskim, Rzewuski dokładnie przedstawił fabułę poematu, obliczonego na 8 pieśni, którego akcja w rzeczywistości sprowadza-

<sup>16</sup> Zob. S. Rzewuski do J. Rzewuskiego, starosty drohobyckiego, *op. cit.*, k. 116.

<sup>17</sup> Zob. K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk...*, *op. cit.*, s. 189–190. Tam też (s. 187–188) znajdujemy informację, że w 1771 r. Sołtyk posiadał wiedzę na temat planowanej podróży zagranicznej przez jego synowca, Stanisława, kasztelana warszawskiego.

<sup>18</sup> S. Rzewuski do M. Paca, *op. cit.*, k. 112.

ła się do przedstawienia całej opowieści mitologicznej namalowanej na ścianach wyznaczonego na więzienie pomieszczenia: od wynurzenia się Wenery z piany morskiej aż do zamiany „kupra Wenery” w gwiazdę przez Jowisza.

Podjęta w liście próba naprowadzenia rodaków na miejsce deportacji senatorów miała głębokie uzasadnienie, ponieważ długo nie było wiadomo, dokąd zaprowadzono porwanych. Józef Jędrzej Załuski ujawnił, że domysły na ten temat bywały wręcz fantastyczne, m. in. takie, że więźniów Repnina

Posłano na wygnanie aż do Syberyi,  
Powtórnie do Kamczatki, krainy Rosyi<sup>19</sup>.

Obecny w liście Rzewuskiego duch beztroski miał uspić czujność cenzora. Nie wydaje się, aby deklaracja autora, iż woli tworzyć poemat o Wenerze niż „trudzić się na sejmie pisaniem praw narodowych” — jako że

walczyć o wiarę i wolność jest czasem rzecz niebezpieczna, a zawsze trudna, pisać o Wenerze jest rzecz tak łatwa i miła, że się nią nigdy sprzykrzyć nie można<sup>20</sup> –

– mogła wzbudzić jakieś podejrzenie ze strony kontrolującego korespondencję. Z całą pewnością Rzewuski nie stworzył zapowiadanego utworu i zapewne nie miał nawet takiego zamiaru, ale pomysł przechytrzenia cenzora był przedni.

W omawianym liście znalazła się też prośba, by jego adresat, Pac, zainteresował bratową Rzewuskiego pomysłem „stworzenia poematu”. Mowa o córce Michała Kazimierza „Rybeńki” — Katarzynie Karolinie z domu Radziwiłł, która — jak wiadomo — dziesięć lat wcześniej (w 1759 r.) poślubiła starszego brata Seweryna Rzewuskiego — Stanisława Ferdynanda<sup>21</sup>. Poza Katarzyną Karoliną Radziwiłłówną w koligacje z domem Rzewuskich wszedł Karol Stanisław „Panie Kochanku”, łącząc się węzłem małżeńskim w 1764 r. z Teresą Karoliną Rzewuską. W roku 1767 tenże Karol Stanisław wrócił z wygnania i po rozczarowaniu związanym z konfederacją radomską przyłączył się do barzan. Ujawniając szczegóły związane z miejscem przetrzymywania więźniów, autor listu mógł liczyć na jakąś akcję ze strony swych wielkich koligatów — Radziwiłłów. Niestety, nic pewnego na ten

<sup>19</sup> J. J. Załuski, *Przypadki niektóre JWJMCi księdza biskupa, które mu się w niewoli moskiewskiej półszostoletniej trafiły r. 1767–1773 wierszem od niego podróżnym w Regnowie opisane*, wyd. J. E. Minasowicz, [Warszawa] 1773, s. 38. Zob. K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w Rosji...*, *op. cit.*, s. 47.

<sup>20</sup> S. Rzewuski do M. Paca, *op. cit.*

<sup>21</sup> Zob. K. Maksimowicz, *Wokół ceremonii ślubnej Stanisława Ferdynanda Rzewuskiego z Katarzyną Karoliną Radziwiłłówną na zamku nieświeskim*, w: *Rzeczpospolita domów. Zamki, dworki i pałace*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2008, s. 172–181.

temat nie możemy powiedzieć, gdyż odnoszący się do bratowej fragment listu nastęcza trudność jego zrozumienia. Autorowi chodziło o to, by bratowa wypowiedziała się jakoby na temat mającego powstać poematu, którego małą próbkę podał na gorąco.

Jeżeli [bratowa — dop. K. M.] będzie nad kadencjami skrupulizowała — pisał więzień — ja ich nie wytknę, tylko kryskami naznaczę, a ona dla zupełności wiersza, gdy przyjdzie taki spadek, weźmie się za kadencje<sup>22</sup>.

Najpewniej zdanie to miało jakieś dodatkowe znaczenie, może związane z poleceniem domyślnego uzupełniania przemilczeń autora „poematu”, choć równie dobrze mogło tylko chodzić o uprawdopodobnienie samego zamysłu związanego z pracą nad fikcyjnym utworem, a tym samym o odwrócenie uwagi cenzora od przemycanej treści. Więzień Repnina jaśniej nie mógł pisać, bo — jak zaznaczył — musi milczeć.

Metodę kamuflażu zastosował Rzewuski również w innym liście adresowanym do Michała Paca. List ten z całą pewnością był cenzurowany, na co wskazuje wymazane w nim do nieczytelności zdanie. Jakby mimo woli, Rzewuski napomknął o wysokim murze pod oknami, który zasłania mu widok („Ja bym Ci wiele rzeczy mógł donieść, gdyby wysoki mur pod moimi oknami dał mi wiele widzieć”). Był to kolejny kamyczek do mozaiki na temat miejsca pobytu więźniów. Dopytując o ojczyznę, piszący dodawał zaś nieśmiało: „nie wiem, czy mi się o to pytać godzi, przestaje więc”<sup>23</sup>. Znalazła się też w liście jednoznacznie sformułowana prośba, by Pac udał się do „pięknej Zofronii” z informacją dotyczącą sytuacji więźnia, a tym samym w celu uspokojenia jej, że osadzeni w areszcie żyją. Postać Zofronii intryguje, ale — niestety — do dzisiaj nie została rozpoznana.

W trzecim liście do Paca imię tajemnicznej Zofronii zapisano jako „Sophronia” i pojawiły się na jej temat dodatkowe informacje, które — niestety — niczego nie wyjaśniają, a jeszcze bardziej gmatwają jej tożsamość.

U pięknej Sophronii bądź — pisał Rzewuski — i upadnij jej do nóg ode mnie, ale patrzaj, żeby ani ona, ani człek w świecie nie wiedział, że się ona Sophronia zowie<sup>24</sup>.

Co więcej, cały list jest trudny do rozszyfrowania. Jego autor ujawniał, że zajmują go trzy wielkie rzeczy: perspektywa, pierścień i płaszcz, o których pisał:

<sup>22</sup> S. Rzewuski do M. Paca, *op. cit.*, k. 113.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 120.

<sup>24</sup> *Ibidem*.



jednym zobaczę, cokolwiek w świecie się dzieje, drugim — gdzie, zobaczę, zajadę, a pierścieniem na palec włożonym, gdzie będę, będę niewidomym<sup>25</sup>.

Te trzy rzeczy — zwierzał się — wyczerpały cały jego umysł i stały się celem jego dążeń („celem prac moich i trudów”). Niejasna jest także dalsza część listu:

Jestem ku końcowi mojej roboty. Spodziewajcie mojej aparycji lada dzień. Niech u Madaminy będzie kolacyjka na trzy osoby w przyszły piątek. Ja nie będę, aż kiedy dadzą kuropatwy<sup>26</sup>

Czyżby Rzewuski mógł mieć na myśli jakieś w tajemnicy przygotowywane spotkanie? W każdym bądź razie treść ta nie wzbudziła podejrzeń ze strony cenzora, na co wskazuje rękopis w stanie niezmienionym przez nikogo.

Listy Rzewuskiego do Paca cechuje zawołowany sposób pisania. Najwidoczniej łączność ideologiczna oraz więzy przyjaźni zaangażowanych w ruch barski korespondentów sprawiły, że obaj mieli sobie wiele do powiedzenia, ale — jak widać — nie było to proste.

Chyba bez kamuflażu pisał Rzewuski do stryja Michała Józefa, o którym wiadomo, że chociaż nie wykazał się aktywnością ani w konfederacji radomskiej, ani też później — barskiej, to zaangażował się w sprawę wyboru Seweryna na posła na sejm 1767 roku. Seweryn przyznawał mu rację, że zanim rozpoczęły się obrady sejmowe, stryj przewidział pojmanie obu Rzewuskich (ojca i syna) do niewoli. Być może podjęta w liście myśl miała przekonać cenzora, jakoby Rzewuscy zrozumieli brak rozwagi w działalności przedsejmowej, a tym samym są ofiarami swych nieprzemyślanych wystąpień, które zaprowadziły ich na miejsce wygnania. Z drugiej jednak strony wiadomo, że więźniowie wykazywali się w niewoli hartem ducha, byli nieprzejednani w swych poglądach i zachowywali godność. W tej sytuacji trudno jest jednoznacznie ocenić wynurzenie synowca przed stryjem<sup>27</sup>.

Zastanówmy się jeszcze przez chwilę nad sensem pozwolenia więźniom na prowadzenie korespondencji z zastrzeżeniem o jej cenzurowaniu. Z pewnością chodziło Rosji o uspokojenie polskiej opinii publicznej, wykazującej dezinformację na temat niepewności życia uprowadzonych z sejmu senatorów. Z kolei świadomość przechodzenia korespondencji przez kancelarię księcia Repnina miała budzić w więźniach strach, że szansę na dotarcie do adresata ma tylko ta poczta, która nie zawiera niczego, co mogło być niezgodne z zamysłem ciemiężyciela.

---

<sup>25</sup> *Ibidem.*

<sup>26</sup> *Ibidem*

<sup>27</sup> Zob. S. Rzewuski do M. J. Rzewuskiego, wojewody podolskiego, *op. cit.*